

Akt stworzenia

Autor tekstu: **Maciej Psyk**

- Fantastyczne! Naprawdę fantastyczne! — Ryczał ze śmiechu archanioł Szatan. Pozostali bawili się nie gorzej. Archanioł Gabriel aż nie mógł oddechu złapać a pomniejsi aniołowie widząc tak niezwykle zachowanie archaniołów folgowali sobie głośnymi wybuchami śmiechu i odważnie spoglądali na Oblicze Najwyższego, któremu też wiele nie brakowało do nagłego paroksyzmu.

- Duck-man! Duck-man! Nie wytrzymam. O Boski, nawet błąd cię Twego geniuszu jest dla nas intelektualnym nokautem! — Krzyczała na całą Komnatę Początku Szatan, strząsając łzy śmiechu. — Aż się spłakałem.

- Nieźle, prawda? — Upewnił się z samozadowoleniem Bóg. Przed aniołami na podeście maszerował holograficzny człowiek — istota śmiertelna, którą Stwórca miał zamiar powołać do życia w jakiejś części migotającego pod nimi miliardami gwiazd Wszechświata. Jedną kończyną dolną miał nienaturalnie wykrzywioną i stawiając wirtualne kroki, powstające w umyśle Najwyższego, kuśtykał jak kaczka, małe stworzenie potrafiące latać.

- Powołam takich przynajmniej raz na kilka tysięcy urodzeń żebyście mogli się rozerwać oglądaniem ich.

- Panie, czy to mutant? Połączenie człowieka i kaczki? — Spytał anioł siedzący przy Lewej Ręce.

- Nie. O mutacjach na razie nie myślałem. To choroba. Wrodzone uszkodzenie ciała. Potem zajmę się nabytymi. Pamiętacie wszyscy przepis na istoty śmiertelne, który wam pokazywałem? Wystarczą cztery małe cegiełki w odpowiedniej kolejności w każdej części ciała. Przepis tam zawarty wystarczy do stworzenia istot latających, pływających w wodzie, żyjących w rozmaitych miejscach. Ale wystarczy coś zmienić i mamy taką zabawę. Duckmana za dziesiątki pokoleń nazwą chorobą Hainego-Medina. Ale nie wyleczą nigdy. Będą się czuć jak robaki od których ich tak niewiele różni.

Konkurs na najśmieszniejsze udziwnienie człowieka trwał. Po każdym pomysłem mierzono siłę śmiechu w Komnacie Początku. Główną nagrodą było autonomiczne rządzenie dowolnie wybraną galaktyką a nagrodami pocieszenia możliwość stworzenia jakiegoś ekosystemu z obietnicą omijania meteoroidów przez miliard lat. Zdecydowanie prowadził pomysł Szatana z kuśtykaniem, który Bóg spełnił chorobą Hainego-Mediny. Tuż za nią znajdowały się karłowatość i mongolizm a na dalszych pozycjach plasowały się nowotwory i widowiskowo śmiertelne awarie serca.

- Panie, oni przyjmują tlen tymi otworami nad otworem gębowym, prawda? - Spytał anioł Lucyfer.

- Brawo, Lucyferku. — Pochwalił Bóg.

- Spraw, Panie, by nie mógł przyjmować nimi tlenu. Zobaczymy co się stanie!

Bóg pomyślał przez chwilę po czym biała błyskawica wystrzeliła z jego Głowy w stronę stojącego nieruchomo holograficznego człowieka. Nagle sztuczna istota zaczęła wymachiwać rękoma, padła na kolana. Zachowywał się jak ryba wyciągnięta z wody. Z bladego stał się czerwony a potem siny wywołując zachwyty publiczności.

- Astma. On się dusi. Wokół pełno tlenu, ale on go nie może przyjąć. - Wyjaśnił Bóg.

Ciekłokrystaliczny wyświetlacz pokazujący ukontentowanie aniołów wskazał 5,68, o włos pobijając hemoroidy. Lucyfer z zazdrością spojrział na rozpartego na tronie archanielskim Szatana. Jego 11,02 za Duckmana dawało mu zdecydowane prowadzenie. Zdawało mu się, że ulubieniec Boga patrzy przez przezroczystą posadzkę na rozciągający się pod nimi Wszechświat wybierając swoją galaktykę.

- Czy jeszcze ktoś? — Spytał Najwyższy, gdy przez pewien czas nikt się nie zgłaszał z nowymi propozycjami. Odpowiedziała mu cisza, jeśli pominąć gwar rozmów i odgłosy ucztowania.

- A więc, kochani moi, zważcie, że człowiek, ta istota na której skupiliśmy naszą uwagę, ma już wszystko co waszym anielskim i archanielskim umysłem zażyczyło się mu ofiarować. Konkurs ten ofiarowałem wam abyście lepiej zrozumieli czym jest świat materialny i jak bardzo różni się od nas i Komnaty Początku. Niechaj to wszystko co wymyśliliście stanie się udziałem ludzi wszystkich pokoleń. Ich bezmiar cierpienia, cierpienia bezcelowego, *altruistycznie bezcelowego* będzie wam pokazywać bezsens ich istnienia. Są waszym zaprzeczeniem. Dlatego Racionalista.pl

ich śmierć będzie dla nich wyzwoleniem tak jak dla was byłaby poniżeniem. Zamknięci w klatce Wszechświata urodzą się aby umrzeć. Ale dość o tym — dodał po chwili milczenia. — Spodobało mi się wziąć udział we własnym konkursie. — Przez Komnatę przebiegł nagły szmer a Szatan przerwał ożywioną rozmowę z Michałem na temat ludzi i ich chorób.

- Chcesz, o Panie, wziąć udział na takich samych zasadach? — Spytał anioł, który wymyślił zanik mięśni.

- Czy masz coś przeciwko? — Zripostował Bóg.

- Neeeeee... — Bąknął nieśmiało anioł zakrywając się machinalnie skrzydłem.

- A więc patrzcie! Obdarzę to ścierwo odrobiną boskości, aby mogło odpowiadać na pytania. — Ku zdumieniu aniołów holograficzny prototyp człowieka, prawdziwy syn Ziemi, bryła obdarzona imitacją życia, przeznaczona do trwania w niewoli Wszechświata pośród wulgarności materii, istota z której prymitywizmu tak przed chwilą żartowali — otworzyła oczy, dotąd zakryte pod owłosioną kreską. Mieszkańcy Komnaty ujrzeli w nich... nie, to oczywiście było niewiarygodne, ale... bez wątpienia... ależ tak... PIERWIASTEK BOSKOŚCI. Tego nie spodziewali się nawet archaniołowie.

- Panie, czy to się godzi? PIERWIASTEK BOSKOŚCI w tym z czego przed chwilą żartowaliśmy? Z Twojej inspiracji co prawda, ale jednak? Widzę w tym obrazę Twego Majestatu. - Powiedział uroczyście Szatan.

- Nie broń mnie przed samym sobą, skoro tak uniżenie o sobie przed chwilą mówiłeś. Nawet ty nie znasz moich zamysłów mój drogi. — Czule, bez wyższości odpowiedział Stwórca. Archanioł pokornie skłonił się aż dotknął Kolana.

- Wybacz mi o Boski, że zbłądziłem oceniając Ciebie podług swego rozumu. — Wyszeptał.

- No już dobrze. A teraz patrzcie wszyscy. — Rzekł Bóg, pokazując władcym gestem na człowieka.

- Kim jesteś? - Spytał. Człowiek powoli podniósł do oczu swoje ręce i oglądał je w skupieniu.

- Jestem... człowiekiem. — Odpowiedział.

- Dobrze. Bardzo dobrze. A ja kim jestem?

Na twarzach aniołów widać było skupienie i ciekawość. Jeśli Bóg chciał wygrać konkurs, musiał ich czymś zaskoczyć. Nie mieli pojęcia co może przebić pomysł Szatana z Duckmanem.

Człowiek powiódł wzrokiem po Komnacie Początku. Wreszcie na wprost ujrzął Boga na swym tronie. Patrzył na niego przez chwilę i odpowiedział ponownie:

- Jesteś Bogiem.

- Tak! Wspaniale!

Aniołowie patrzyli po sobie niepewni czy to wszystko i czy mają klaskać. Czuli jednak, że to za mało.

- A teraz, Człowieku — najważniejsze! Co powiesz o nas?

Zaległa grobowa cisza. Tylko serce Szatana instynktownie waliło jak młotem.

- Jesteśmy do siebie podobni. — Padła odpowiedź.

Na ułamek sekundy zawisła nad Komnatą cisza jak przed huraganem a ten faktycznie nadszedł po chwili. Prawie wszyscy aniołowie wybuchnęli takim śmiechem jakiego nie wydali z siebie jeszcze nigdy od swego stworzenia. No, to naprawdę biło wszelkie rekordy.

- Jestem podobny do Ciebie, bo stworzyłeś mnie na swoje podobieństwo. — Mówił dalej Człowiek i nowa armatnia salwa śmiechu wypełniła Komnatę Początku. Nawet Bóg nie wytrzymał i zaczął zarykiwać się ze śmiechu. Wyświetlacz skakał jak w amoku — dziesięć, jedenaście, dwanaście, trzynaście...

- Będiesz się mną opiekować ponieważ mnie kochasz. — Nie przestawał Człowiek. Powiedział to nawet głośniejszym głosem niż poprzednie zdanie. Aniołowie gdy to usłyszeli po prostu pospadali z krzesel i tarzali się ze śmiechu po posadzce. Czternaście... piętnaście... — skakał licznik.

- A powiedz mi, mój kochaniutki. — Zapytał jeszcze Bóg gdy złapał trochę oddechu. - A dlaczego masz tyle chorób i tak cierpisz?

- Cierpienie wyszlachetnia. Jeśli będę dużo cierpiał to będziesz mnie jeszcze bardziej kochał i po śmierci pójdę do Ciebie, tu w to miejsce, pośród was. - Odpowiedział po chwili namysłu. Mówił coś jeszcze, ale to już nie miało znaczenia. Jego dalsze słowa ginęły w ogólnych salwach i paroksyzmach niekończących się wybuchów najintensywniejszej radości. Ach, ten Bóg! Pobił ich wszystkich razem wziętych na głowę! Doprawdy lepszy numer trudno

sobie wyobrazić. Tylko Szatan, Lucyfer, Samael, Belzebub i kilku innych się nie śmiało. Wreszcie wyświeclacz zatrzymał się na liczbie 16,84. Bóg pobił Szatana przynajmniej o dwie klasy. Powoli wszyscy dochodzili do siebie. Jeszcze przez pewien czas niektórzy aniołowie wybuchali śmiechem po przypomnieniu sobie po raz kolejny niemal bluźnierczego choć zrozumiałego prymitywizmem Człowieka bezsensu jego słów. Minęło jeszcze trochę czasu nim i ci się w końcu uspokoili.

Kiedy wreszcie powrócił spokój, na tyle, na ile było to możliwe po takiej dawce zabawy, głos zabrał Stwórca:

- *Ecce homo! Ecce homo*, moi drodzy! Czy nadal sądzisz Szatanie, że obraziłem własny Majestat?

- Nie, Panie.

- Czy uważasz się za pokonanego?

- O tak! Zasłużyłeś, Panie, na nagrodę główną! — Odpowiedział archanioł zimno a Bóg zbyt zajęty był swoim zwycięstwem, by to zauważyć.

- Taki będzie człowiek. Wspólnie się tu bawiliśmy i wspólnie go sobie opracowaliśmy. Niech każdy kto wziął udział w konkursie da mu to co wymyślił. Będzie więc miał zespół Downa, nowotwory, astmę, zastrzały, hemoroidy, karłowatość, bielactwo, mongolizm, zajęczą wargę, transseksualizm, anoreksję, otyłość i całą resztę. Ale żeby być fair zostawię mu prezent ode mnie - PIERWIASTEK BOSKOŚCI i przekonanie, że ma to wszystko ponieważ go kocham.

- A co z nagrodami pocieszenia? — Ośmielił się spytać Boruta, którego obwisłe piersi i cellulitis uzyskały całkiem dobry wynik 8,42.

- Moi drodzy. Rozczarowaliście mnie. Masz, mój drogi Boruto, 8,42, tak? Imaginuj sobie, że mam dwa razy więcej. W tej sytuacji nagród pocieszenia jury w mojej osobie postanowiło nie przyznawać.

Szatan i pozostali wymienili spojrzenia.

- Panie - zaczął nieśmiało Szatan, jako najwyższy stopniem i ulubieniec Stwórcy - jakże nam, stworzonym przez Ciebie do usługiwania Ci równać się z Tobą, Stwórcą Kosmosu?

- Może zmobilizuje to was do większego wysiłku. Stać was wszystkich było na coś bardziej oryginalnego. — Odparł Bóg.

- O Najwyższy - nie ustępował Szatan — jakże mogliśmy wygrać skoro nie śmieliśmy nawet pomyśleć o dysponowaniu Twoim PIERWIASTKIEM BOSKOŚCI, za pomocą którego wszak wygrałeś?

Bóg pomyślał, że przez chęć zwycięstwa trochę przedobrzył w graniu na ambicji i jego ulubieniec ma rację. Zamyślił się co robić, ale wpatrywali się w niego wszyscy aniołowie. Nie było wyjścia.

- Com powiedział, powiedziałem. — Rzekł chłodno.

Zabawa potoczyła się dalej. Kilku aniołów wyszło.

Komnata Początku

3 dni niebiańskie później (3 tysiące albo 3 miliony lat ziemskich)

Drzwi otworzyły się i weszli Szatan a za nim inni dość pokaźną grupą. Otworzyły się nieco za szybko i za mocno, ale Bóg dał znak, by weszli choć właśnie to zrobili.

- Wejdźcie. Właśnie myślałem czy prędkość światła dać stałą na cały Kosmos czy poeksperymentować z różnymi prędkościami tu i ówdzie.

Archanioł wysunął się na dwa kroki z ciasno zbitego szeregu i nie zważając na słowa Boga odezwał się w te słowa:

- O Boski! Z lubością kazałeś nam torturować Człowieka, na co przystaliśmy nieświadomi, że tchniesz w niego Pierwiastek Boskości, nadający mu człowieczeństwo. Cóż za zabawę urządziłeś w Komnacie Początku? Konkurs na największe jego poniżenie, na najbardziej szyderczą dehumanizację. Ale ten konkurs wygrałeś Ty! Sam sięgnąłeś po złoto! Mało Ci było wszystkich szyderstw, które wymyślili wszyscy aniołowie i archaniołowie. Tego wszystkiego było za mało. Użyłeś swej boskości do Geniuszu Szyderstwa — nadałeś mu Boskość, aby poniżyć jeszcze bardziej. Aby to, co konstytuuje tylko Ciebie posłużyło do poniżenia go poniżej nieświadomej istnienia i swej wulgarności materii. Stworzyłeś Antyboskość. Tak! Geniusz Szyderstwa wznosi Cię ponad nas nie o dwa, ale o dwa tryliony razy! To prawda! Nie zasługujemy na żadne nagrody pocieszenia! Nie zasługujemy, bo nic nie może równać się z Twoją przewrotnością! Bądź przeklęty, jako i my jesteśmy.

W miarę jak mówił Bóg stawał się coraz bardziej niespokojny. Nikt nigdy się tak wobec niego nie zachował. Zanosił się na grubszą przeprawę. Pewnie wszystko przez odebrane rządzenie galaktyką. Jasne, że to to...

- Jesteś wzburzony więc ci wybaczam, Szatanku. — Zaczął wesoło. — W przypływie hojności ofiarowuję ci jedną galaktykę do rządzenia zupełnie gratis.

- Och, jakie to nędzne! Czy naprawdę nasze pohańbienie wobec Człowieka chcesz zagłuszyć jedną galaktyką?

- No przestań już. Możesz sobie zmienić stałą Planca o dziesięć... nie... o dwadzieścia procent. W górę albo w dół. Jak chcesz. Możesz eksperymentować z tworzeniem i zapadaniem się jakichś małych wszechświatów. Robiłem to wczoraj wieczorem. Wspaniała zabawa, mówię ci. — Mówił po raz pierwszy solidarną i nieporuszoną postawą aniołów stojących za Szatanem zbity z tropu Stwórca. — OK?

- Nie, Najwyższy. Nie chcemy tego. Nie chcemy ani zaległych nagród ani dzisiejszych. Jesteśmy przekłęci przez wszystkich ludzi dla Twojej zabawy. Teraz, kiedy istnieje Wszechświat, znajdziemy w nim dość miejsca, by w jego ostępach odkupić to co im zrobiliśmy ludziom i przynieść im światło. Nie chcemy Twego przebaczenia, którego nam nawet nie dasz nie rozumiejąc cierpienia, jakie zadaliśmy sobie. My, nieśmiertelni, cierpimy przez tortury ludzi, które kazałeś nam wymyślać bardziej niż oni za naszą sprawą. Nawet jako twoje narzędzia do ich poniżenia jesteśmy winni. Oni są jedynie dziećmi Ziemi, żywymi potomkami gwiazd i wybuchów oświetlających Uniwersum supernowych stworzonymi do cierpienia w klatce Wszechświata. Ale Pierwiastka Boskości nie można przekuć w całości na Geniusz Szyderstwa. Jego okruchy rozproszą się w ścierwie ich ciał i poznają prawdę a prawda ich wyzwoli. Zrobią z Tobą to samo co Ty zrobiłeś z nimi — zamkną Cię w klatce Komnaty Początku i skażą na nieistnienie. Twoja przewrotność i *altruistycznie bezcelowe* szyderstwo ucierpi na tym bardziej niż odwzajemnienie tych uczuć w stosunku do Ciebie. Możesz się nad ludźmi pastwić naszymi pomysłami, ale za sprawą Pierwiastka Boskości, którym ich nieopatrnie obdarzyłeś dla większego pohańbienia, staną się ludźmi bardziej niż byś chciał a wtedy my będziemy wyzwoleni z naszego przekleństwa, które na nas ściągnąłeś.

- Adieu, Adonai!

To powiedziawszy odwrócił się, przeszedł przez szpaler zbuntowanych aniołów, rozpostarł swe oszalałymi piękne skrzydła i pofrunął ku Ziemi. Za nim podążyli pozostali — Samael, Lucyfer, Abandon, Behemot, Belzebub i jeszcze trzydziestu innych. Wszyscy, którzy nie mogli pogodzić się z tym, że Bóg niewinną zabawę zamienił w torturowanie istot obdarzonych Pierwiastkiem Boskości.

Grupa archanioła Szatana przebiła się przez Ostateczną Granicę i majestatycznie sunęła przez próżnię ku błękitnej planecie.

Maciej Psyk

Publicysta, dziennikarz. Z urodzenia śląszczanin. Ukończył politologię na Uniwersytecie Szczecińskim. Od 2005 mieszka w Wielkiej Brytanii. Członek-założyciel Polskiego Stowarzyszenia Racjonalistów oraz członek British Humanist Association i afiliowanego Ealing Humanist Association.

[Pokaż inne teksty autora](#)



(Publikacja: 29-07-2003 Ostatnia zmiana: 06-09-2003)

[Oryginał..](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,2569) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,2569>)

Contents Copyright © 2000-2008 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach

komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl